Nr. 174.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

Wtorek, 3 sierpnia 1886.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 29. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 sierpnia.

(Przyjazd arcyksięcia Karóla Ludwika do Peterhofu; co pisze o nim „Journal de St. Pétersbourg“; groźby dla Niemców „Mosk. Wiedomosti“ i kwestya przymierza francusko-rosyjskiego. — Nowy gabinet angielski, walki w Belfaście pomiędzy oranżystami a legistami irlandzkimi, postawa Irlandczyków i angielskiego stronnictwa liberalnego. — Uspokojenie umysłów w Amsterdamie. — Dotychczasowy rezultat wyborów do Rad jeneralnych we Francyi.)

Arcyksiążę austryacki Karol Ludwik przybył w sobotę o pół do szóstéj po południu wraz z małżonką swą do Peterhofu. Na dworcu przyjmowali dostojną parę małżeńską car z carową i carewiczem i reszta członków carskiéj rodziny. Z dworca udał się car z arcyksięciem w jednym pojeździe, a carowa z arcyksiężniczką w drugim do wielkiego pałacu, gdzie goście austryaccy mieszkać będą podczas swego pobytu. O godzinie 8 wieczorem odbyła się wieczerza w mieszkaniu carstwa. Z powodu przybycia arcyksięstwa przypomina ministeryalny „Journal de St. Pétersbourg“ „przyjazne stósunki, jakie od czasu koronacyi w Moskwie łączą dwór carski z arcyksiążęcą parą austryacką, i mówi, że dostojni goście mogą być przekonani, że znajdą jak najserdeczniejsze przyjęcie na dworze i wśród społeczeństwa rosyjskiego, a nowy ich pobyt w Rosyi wzmocni jeszcze bardziéj te dotychczasowe najserdeczniejsze stósunki.“ — Organ p. Giersa pisze bardzo dyplomatycznie; mówi on o stósunkach, jakie łączą dwór carski z parą arcyksiążęcą, ale milczy o stósunkach dwóch państw sąsiednich. Czego względy gościnności nie pozwalały dotykać, to śmiało i otwarcie wypowiada grający pierwsze skrzypce w polityce rosyjskiéj organ p. Katkowa, „Moskowskija Wiedomosti,“ zastanawiając się w osobnym artykule nad kwestyą przyjaźni rosyjsko-niemieckiéj, pisze, co następuje: „Życzymy sobie, ażeby Rosya pozostawała w swobodnych, a jeżeli można, i w przyjaznych stósunkach z Niemcami, ale w podobnych stósunkach chcielibyśmy też żyć z innemi mocarstwami, a więc także i z Francyą. Uważamy za rzecz zupełnie nieprawdopodobną, ażeby Niemcy chciały szukać z nami jakiegokolwiek zatargu; atoli gdyby Anglia, co jest możliwém, miała na bliższym, albo dalszym Wschodzie zetknąć się kiedy z nami, w takim razie Francya dzisiejsza, stojąca względem Anglii prawie w niemniejszym antagonizmie, jak względem Niemiec, nie pozostałaby prawdopodobnie obojętnym widzem walki, a na to uskarżać się nie mielibyśmy żadnego powodu.“

P. Katkow, wielki dotąd zwolennik sojuszu rosyjsko-niemieckiego, występuje w tym artykule po raz pierwszy nieprzyjaźnie przeciwko Niemcom, bo grozi im nawet aliansem Rosyi z Francyą. Rzecz tę uznano widocznie za bardzo ważną, kiedy treść artykułu telegrafowano do Berlina. My wstrzymujemy się dzisiaj z dalszemi uwagami nad artykułem dziennika rosyjskiego i zaczekamy, co o nim powiedzą jutrzejsze dzienniki berlińskie, powiemy tylko, że republika francuska mogłaby źle wyjść na tém, gdyby, opierając swe nadzieje, choćby na artykule p. Katkowa, zechciała na seryo pomyśleć o wojnie odwetowéj. Książę Bismarck miał kiedyś powiedzieć, że, jeżeli chodzi o przyjaźń z Rosyą, to jemu najbliżéj po nią do Petersburga i trzy razy od ostatniéj wielkiéj kampanii z Francyą udowodnił tego twierdzenia. Ilekroć niebezpieczeństwo wzmagało się od zachodu, kanclerz niemiecki zaklęciem z północy umiał je w stósownéj chwili powstrzymać. Francuzi bardzo często biorą pozór za rzeczywistość, cień za przedmiot sam. Temperament unosi ich zanadto nawet na polu politycznėm, brak u nich trzeźwości w chwilach krytycznych na sytuacyą i nie wiedzą, że na szachownicy europejskiéj przestała być republika królową i stała się niemą figurą, którą inni wyzyskują, pomagając sobie do celu. Przymierze z Rosyą, do któréj wzdychają republikanie, a niekiedy monarchiści francuscy, byłoby niezaprzeczenie kombinacyą wielkiéj wagi, ale w Petersburgu obliczono już dawno, ile możnaby zyskać na Francyi, a ile stracić na Niemczech. W Berlinie nie siedzą też z założonemi rękami, wiedzą dobrze, co się za plecami dzieje i w danéj chwili nie zezwolą na to, aby nad głowami Niemców podali sobie ręce dwaj niebezpieczni sąsiedzi. Pan Katkow może grozić Niemcom przymierzem z Francyą, by ich skłonić do ustępstw, n. p. w kwestyi bułgarskiéj, ale na téj groźbie żaden rozsądny mąż stanu nic nie będzie budował. — To też obok szowinistycznych głosów francuskiéj prasy tuzinkowéj, obok haseł odwetu, wygłaszanych z emfazą przez ministra Boulangera, obok programu poetów-polityków, jak p. Deroulėda, odzywają się w téj saméj Francyi głosy poważne, głosy rozumu i przestrogi. „Co za korzyść możemy odnieść — pyta dziennik „France“ — z sojuszu z Rosyą, kiedy ta Rosya nosi się ciągle z planami rozszerzenia i utrwalenia swéj potęgi na Wschodzie, a tém samém zniszczenia wpływu Francyi i jéj interesów handlowych tamże, których utrata równałaby się prawie utracie Alzacyi.“ Drugi poważny dziennik, „Journal des Débats,“ zastanawiając się nad międzynarodowemi stósunkami Francyi i wypadkami ostatnich czasów, jak nad sprawą jenerała Frederiksa, nad podróżą Derouleda i szowinistycznemi mówkami ministra Boulangera, przedstawia je w należytém świetle, szydzi z nich i utrzymuje, że wszystkie te krzyki, wszystkie te kombinacye na przyszłość, jak przymierze z Rosyą, są raczéj pożądaną wodą na młyn księcia Bismarcka, który to wszystko wyzyskać potrafi do swoich celów zewnętrznych i wewnętrznych, gdy będzie chodziło o uchwałę w parlamencie, lub o komplikacye na Wschodzie.

Anglia ma już dziś nowy gabinet torysowski. Na właściwem miejscu podajemy bliższe szczegóły o nowych ministrach; tutaj zapisujemy, że pomiędzy oranżystami (protestantami angielskiemi) a zwolennikami ligi narodowéj zaszły znów na dniu 31 z. m. w Befaście nowe walki. Obiedwie strony obrzucały się kamieniami. Policya interweniowała. Wielka liczba osób odniosła rany; jakiś chłopiec został zabity; około północy przywrócono spokój. Bójki te, jako rzecz zwyczajna, nie wpłyną na dalszy rozwój kwesyi irlandzkiéj. Przywódzca ligi irlandzkiéj, jak Dillon i inni nawołują zwolenników stronnictwa do umiarkowania i tak występują, jakoby gotowi byli popierać i gabinet Salisburego, byle tylko przyznał prawa Irlandyi. — I angielskie stronnictwo nie traci nadziei w ostateczne zwycięstwo sprawy irlandzkiéj, jak to wyraźnie oświadczył lord Granville na zebraniu liberalném odbytém w Londynie. Stronnictwo liberalne nie wystąpi natychmiast z opozycyą przeciw nowemu gabinetowi. Na zebraniu u lorda Granwilla postanowiono zaczekać na mowę tronową. Gdyby mowa ta nie miała poruszyć kwestyi irlandzkiéj, wtedyby opozycya spowodowała dyskusyą w tym względzie, ale w żadnym razie nie żądałaby uchwalenia wotum co do bilów, przedłożonych przez Gladstona parlamentowi.

W Amsterdamie wraca spokój, miasto przybiera zwykłą fizyognomią. W piątek potworzyło się w dzielnicy, w któréj zaszły zaburzenia, kilka grup ciekawych, które jednak na rozkaz policyi rozeszły się spokojnie. Wojsko powróciło do koszar, tylko przed gmachem policyi i przed kościołem na Noordermark pozostało kilka posterunków. Rząd zakazał zapowiedzianego na niedzielę mityngu socyalistycznego. Przybita na rogach ulic w sobotę odezwa burmistrza zakazuje roznoszenia gazet i innych pism po ulicach. W drukarni dziennika socyalistycznego „Excelsior“ odbyła się rewizya sądowa.

W Hiszpanii zanosi się na przesilenie ministeryalne. Telegram donosi, że minister skarbu Camacho miał się już podać do dymisyi.

Z odbytych w dniu wczorajszym w Francyi wyborów do Rad ministeryalnych otrzymujemy następujące doniesienie: Z 1414 wyborów znany jest rezultat z 486 miejscowości; w tych przeprowadzili republikanie 297 kandydatów, konserwatyści 147; w 32 miejscowościach przyjdzie do ściślejszych wyborów; republikanie zdobyli 24 krzeseł a utracili 25; radzcami obrani zostali pomiędzy innymi republikanie Goblet, Testelin i Juliusz Ferry, konserwatyści Praxeris, Plischon i Tumelirt. Dotychczasowy wynik wyborów uważać można za dość pomyślny dla monarchistów.

W sprawie wydalania.

Do dnia 1 sierpnia przybyło do Krakowa i zgłosiło się u tamtejszego komitetu 1747 wygnańców, z których umieszczono 621 mężczyzn, 379 kobiet i 747 dzieci. Wydatki wynoszą do téj saméj daty 11,213 złr. 97 ct.

Nowy Bank.

VIII.

W sprawie „Nowego Banku“ otrzymujemy z życzliwéj nam strony nowe pismo, które brzmi jak następuje:

„Powiadają, iż za czasów Judy w pięćdziesiąt lat umarzały się zwykle wszystkie długi. Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby jaki zwolennik talmudu manipulacyą tego rodzaju wyjaśnić nam raczył.

Nim to jednak nastąpi i nim Szanowna Dyrekcya Towarzystwa Agronomicznego w téj sprawie głos zabierze, zastanówmy się raz jeszcze, czy Bank mający zadanie ratowanie ziemi jest koniecznym, czy jest możebnym, jako też, jakie powinien zająć stanowisko. Otóż Bank nowy jest koniecznym, ponieważ na to zgadzają się nieomal wszystkie pisma polskie. Chodziłoby zatém o to, czy utworzenie tego rodzaju Banku jest możebném. Na to odpowiedzieć mi przychodzić francuskiemi słowy, że vouloir c'est pouvoir; — na to przypomnieć mi wątpiącym wypada, iż naród nasz przy podziałach nie mógł podobno wystawić 100 tysięcznéj armii, a jednak tę armią zrekrutować dziś można prawie z Poznańskiego.

Tak samo, jakeśmy zatém przed stu laty mogli i powinni byli zrekrutować kilka armii, tak samo i dzisiaj możemy i powinniśmy projektowany Bank stworzyć, bo siłę mamy, tylko jéj niestety odpowiednio zmobilizować nie umiemy pomimo, iż nam niebezpieczeństwo największe zagraża. Szanowni czytelnicy! Nie tutaj miejsce ni chwila po temu do zastanowienia się, z jakiej przyczyny lub winy dostaliśmy się w kaudyńską pułapkę, z któréj nas chytrość, poświęcenie, ni męstwo jednego nie zbawi, ale nas zbawić może wiara w siłę własną, wiara w słuszność sprawy, lecz wiara, która wspierała wszędzie przodków naszych. Powiadają, iż wielkiém nieszczęściem utracić majątek, większém jest stracić ufność w siebie. Dla tego do sprawy naszéj przystąpmy z wiarą, że Ten, który wszystko stworzył i wszystkiém rządzi, i nas niegodnych wybawi jeszcze z téj toni. Taką dewizą przejęci podpiszmy wszyscy bez dalszych przymówek lub uwag solidarny weksel, któryśmy już przy podziałach podpisać byli powinni, bo tylko w ten sposób umożyć, możem dawniejsze winy i długi, albo też zginąć, lecz zginąć z honorem jak owi trzystu pod Termopylami.

Mamy nadzieję, iż w Banku nowym wezmą współudział nie tylko wielcy, lecz także i mali, wezmą współudział nie tylko Słowianie, lecz nawet Zydzi, jako też sprawiedliwsi Niemcy. Dla tego spieszcie panowie ekonomiści do układania statutów; powstań Szanowna Dyrekcyo Towarzystwa Agronomicznego do inicyatywy, któréj napróżno dotąd jak pod Skrzyneckim wyczekuje naród, — powstań, bo społeczeństwo nasze nie pomarło, ale tylko drzemie!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Durchaus zweckmässig.“

„Posener Ztg.“, pisząc w sobotnim numerze o wykonaniu ustawy kolonizacyjnéj, godzi się na skład jéj, pragnęłaby jeszcze tylko widzieć w niéj chłopów niemieckich, a mianowane członkami téj komisyi dyrektora ziemstwa kredytowego na Prusy Zachodnie, p. Körbera z Grudziądza i p. Staudy'ego, dyrektora ziemstwa Poznańskiego uważa jako „zupełnie stósowne“ (durchaus zweckmässig).

Jeżeli mianowanie członkami téj komisyi naczelnych prezesów uznaliśmy za niezgodne z stanowiskiem tych panów, jako najwyższych urzędników prowincyonalnych, to tém mniéj zdaje nam się być stósownèm, aby dyrektorowie ziemstw kredytowych mieli zasiadać w gronie członków komisyi, radzącéj nad wypieraniem naszéj ojczystéj ziemi. Przecież przy obradach nad ustawami antypolskiemi, a zatém i nad ustawą kolonizacyjną, nie tajono się z tém, ze zadaniem tych ustaw, a szczegółowo także kolonizacyjnéj, jest rugowanie żywiołu polskiego, aby rozwiać wymarzone widmo polonizacyi.

Zadanie ziemstw kredytowych jest pokojowe; mają one budować, chronić majątki obywatelskie od ruiny i upadku przez udzielanie rzetelnego kredytu, a w ostatecznym razie, przez zaprowadzenie administracyi, aby dopomódz zadłużonemu rólnikowi w wydobyciu się z kłopotów finansowych.

Pracę tych instytucyi możnaby zatém ze stanowiska ekonomicznego nazwać dodatnią, kiedy ustawa kolonizacyjna, w stósunku do Polaków w Prusach Zachodnich i w Wielkolsce, jest natury ujemnéj.

Oba zatém rodzaje instytucyi: ziemstwa z jednéj, a urządzania kolonizacyi kosztem żywiołu polskiego z drugiéj strony, są przeciwnemi sobie biegunami. Jeżeli mimo to wprowadzenie do komisyi osadniczéj obydwóch dyrektorów ziemstw widzi się „Posenerce“ „durchaus zweckmässig“, to bardzo wątpimy, aby gust ten miała z stanowiska etycznego, a z tym każdemu, a zwłaszcza władzom, winnym uszanować uczucia poddanych, liczyćby się przecież należało. Nie wiemy też, czy obaj ci panowie dyrektorowie podzielają zdanie „Posener Ztg.“, w każdym razie szczególném jest ich stanowisko w dwóch przeciwnych sobie duchem i zadaniem instytucyach, na których posiedzeniach i zebraniach przyjdzie janusowe przedstawiać oblicze. To jest nieuniknione, to niechybne w obec tego pewnika, że zadania dwóch tak różnych w zasadzie i celach instytucyi nieprzyjaźnie stoją przeciw sobie — kolidują z sobą.

Kiedy przed kilku tygodniami objeżdżał p. Staudy majątki, będące w administracyi ziemstwa poznańskiego, i głoszono, że p. Staudy zostanie może przewodniczącym komisyi kolonizacyjnéj, albo jéj członkiem, natenczas zaprzeczano temu twierdzeniu z kół obywatelskich, a zaprzeczenie to motywowano temi właśnie wywodami, któreśmy wyżéj przytoczyli. Informacye, jakich p. Staudy i p. Körber dostarczyć mogą komisyi kolonizacyjnéj, mogą jéj być nader pożądanym materyałem; sądzimy jednak, że ta właśnie okoliczność, iż panów tych, mających się cieszyć zaufaniem właścicieli ziemskich, zasilonych pożyczkami landszaftowemi, było pierwotném zadaniem wspieranie rólnictwa, powinna była podsunąć rządowi myśl oszczędzenia im zasiadania w komisyi, mającéj zadanie kolidujące z zadaniem ziemstwa. Stało się jednak inaczéj, inne widocznie względy przemogły, dla tego jednak, a nadto chociażby dla tego, że „Pos. Ztg.“ twierdzi, iż ci urzędnicy z stanowiska swego wieloletniego obeznani z stósunkami prowincyi wschodnich, bardzo w komisyi kolonizacyjnéj przydać się mogą, nominacyi tych obydwóch dyrektorów na członków komisyi wcale „zweckmässig“ nazwać nie możemy, i sądzimy, że ziemianie przy danéj sposobności zaznaczą w obec téj nominacyi swoje zapatrywanie, które bez względu na narodowość lub stronnictwo polityczne, z naszém niewątpliwie równe zajmie stanowisko.

Ks. Bismarck i hr. Kalnoky w Kissingen.

Korespondent „Magdeburger Ztg.“ podaje o zewnętrznéj stronie zjazdu obu mężów stanu następujące szczegóły:

Skoro tylko austryacki minister w towarzystwie sekretarza dworu w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Aehrenthala, w czwartek rano dnia 22 z. m. do Kissingen przybył i stanął w „Grand Hôtel Garni“, był aż do odjazdu swego ciągłym gościem ks. Bismarcka. Konferencye w zamku przy górnéj salinie, w którym ks. Bismarck mieszka, trwały całe godziny, tak przed południem, jak i po południu. Obiady dawano około godziny 6 wieczór. Na jeden z tych obiadów zaproszony został między innymi także i p. Mohrenheim, ambasador rosyjski w Paryżu, bawiący obecnie w Kissingen, z którym zresztą kanclerz niemiecki nie utrzymywał serdeczniejszych stósunków, przekraczających granice towarzyskie.

Kilka razy udawał się kanclerz pojazdem dworskim, otrzymanym do dyspozycyi od księcia rejenta Luitpolda, przed hotel austryackiego męża stanu Kalnokyego, aby go ze sobą zabrać. Kiedy książę Bismarck pierwszy ~~raz~~ udał się z wizytą do Kalnokyego, i wszedł na schody, wiodące do komnat jego, wyszedł Kalnoky naprzeciw niemu mówiąc: „Alež, kochany książę, sam się pan tu trudzisz? — na co kanclerz żartobliwie odpowiedział: „Muszę przecież zobaczyć, jak tu u pana, kochany hrabio, wygląda!“ Kiedy portyer i kamerdyner chcieli kanclerzowi pomódz przy wstępowaniu na schody, nie pozwolił kanclerz na to, dodał jednak: „Stare kości już nie służą tak dobrze.“ Obaj dyplomaci wyjeżdżali na dłuższe spacery wspólne. Jedném słowem, ogólne wrażenie zjazdu było bardzo sympatyczne; pożegnanie było także nader serdeczne, a dla publiczności, która była przypadkowo świadkiem tego pożegnania, bardzo interesujące, z powodu silnego kontrastu między powierzchownością kanclerza a Kalnokyego. Austryacki minister spraw zagranicznych jest najmniéj o głowę niższy od kanclerza, przytém jest szczuplejszy i mniéj silnie zbudowany. Dystyngowany, inteligentny i energiczny wyraz twarzy Kalnokiego podnosi jeszcze elegancyą jego powierzchowności.

Kiedy hr. Kalnoky odjeżdżał z Kissingen w dniu 24 z. m., odwiózł go ks. Bismarck na dworzec kolejowy. Przed wagonem salonowym, dołączonym do pociągu pospiesznego, który do Wiednia o godzinie 6 odchodzi, rozegrał się ostatni akt zjazdu. Obaj dyplomaci rozmawiali aż do ostatniéj chwili przed odjazdem pociągu. Również żywo rozmawiali ze sobą dr. Rottenburg, tajny nadradzca rządowy ze strony kanclerza, i bar. Aehrenthal ze strony Kalnokiego. Bezpretensyonalna toaleta po obu stronach była dowodem, że unikano umyślnie wszelkich czczych formalności. To samo spostrzeżenie można było zrobić w poprzednich dniach. Kanclerz w długim, granatowym surducie i ciemnych pantalonach, w swym kapeluszu chamois, znanych wielkich okularach stalowych był bez rękawiczek, bez wszelkich pierścionków, a nawet bez obrączki ślubnéj, a w ręce trzymał pojedyńczą ciemno-brunatną laskę z potężną gałką. Około księcia biegał, ziając brytan duński, szarego koloru, wysmukły, jak sarna, a gładki i zwinny, jak węgorz. Pies ten nie jest tak złośliwy, jak silniéj od niego zbudowany Tyras, który, jak wiadomo, dokonał zamachu na ks. Gorczakowa na kongresie berlińskim; owszem pies ten zachowywał się zupełnie spokojnie, kiedy hr. Kalnoky trącał go z lekka swą laską spacerową. Podczas rozmowy z ministrem austryackim wydobył kanclerz wielki chronometr bez łańcuszka, a następnie wszedł pospiesznie do wagonu salonowego, aby go obejrzeć. Kalnoky udał się za kanclerzem. Po krótkim czasie powrócili znów obaj, rozmawiając daléj.

Na kilka chwil przed odejściem pociągu zwrócili się obaj ministrowie do towarzyszących im urzędników, a mianowicie kanclerz do barona Aehrenthala, smukłego i wysokiego męża, w którym uprzejmość i wesołość prawdziwego Wiedeńczyka w jak najsympatyczniejszy sposób się okazuje. Tymczasem inspektor dworca kolejowego oświadcza, że nadszedł czas odjazdu pociągu. Następuje powszechne uściśnienie rąk, kanclerz uśmiecha się do Kalnokyego, życząc mu szczęśliwéj podróży, bar. Aerenthal kłania się nizko kanclerzowi i całuje podaną sobie rękę, obaj goście udają się pospiesznie do wagonu salonowego — przeraźliwy gwizd lokomotywy i pociąg opuszcza powoli dworzec. Austryacki mąż stanu stanął w oknie swego wagonu, przesyłając ostatnie przyjazne ukłony kanclerzowi, który wyprostowawszy się w całéj swéj wysokości kłania się jeszcze raz nizko kapeluszem. Następnie zniknął pociąg. Książę Bismarck obraca się, wymienia jeszcze kilka uprzejmych słów z pewnym nie młodym już i ułomnym panem, który tymczasem nadszedł z hr. Bol. Potockim, „Grand Echanson“ dworu petersburskiego, który miał być u hr. Kalnokiego, ale już czasu na to nie starczyło. Następnie odpowiadajac na pełne szacunku pozdrowienia licznéj publicznosci uprzejmym ukłonem, opuszcza kanclerz peron z uśmiechem i zadowoleniem, w towarzystwie tajnego nadradzcy rządowego Rottenburga. Obaj panowie wsiadają do powozu i udają się do saliny.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 31 lipca.
(Epilog zatargu ulicznego w Zielone Swiątki.)

(XX) Wczoraj przed sądem tutejszym rozpoczął się proces przeciwko czterem osobom, oskarżonym o zbiegowisko. Akt oskarżenia opiewa:

„Dnia 14 czerwca r. b. po godzinie 12 goście czescy z Niemiec (do których przyłączył się poseł Graeve. Przyp. Koresp.), przybyli tu, aby zwiedzić teatr czeski. Już przed ich przybyciem zebrał się tłum ludzi przed dworcem, aby ich oczekiwać. C. kr. inspektor policyi Antoni Poleszeńsky (nie Polak, jak swego czasu twierdziły „Narodni listy,“ lecz rodowity Morawianin i nie umiejący słowa po polsku. Przyp. Koresp.), z czterema strażnikami: Hoffmannem, Eliaczem, Donatem i Kotasem został wysłany przed dworzec z poleceniem, aby pozwolił witać gości okrzykami „slawa“ i „na zdar,“ ale nie pozwalał śpiewać.“

Na tém miejscu muszę wtrącić uwagę następującą. Uważam to jako anomalią, aby w państwie wolném, w Austryi, policya mogła zabraniać śpiewać po ulicy. Wprawdzie, gdyby w Warszawie tłum ludzi zaśpiewał przed dworcem „Jeszcze Polska nie zginęła,“ na którą to nutę śpiewa się téż „Hej Slovane,“ zaczętoby strzelać do tłumu, jak to się stało w r. 1862. Jakie konsekwencye w Prusach odśpiewanie pieśni tak pobożnéj, jak „Boże coś Polskę“ pociąga za sobą, o tém wiecie zbyt dobrze, abym o nich potrzebował wspominać. Ale Rosya i Prusy nie są ideałem państwa wolnego — au contraire. W Austryi powszechnie pozwalają odśpiewywać pieśni narodowe. Skoro zaś istnieją jeszcze przepisy policyjne, na mocy których w pewnym razie może to być zabronione, należy się postarać w radzie państwa o zniesienie takich biurokratycznych i niezgodnych z konstytucyjnym duchem Austryi przepisów. Dopóki jednak istnieją, obowiązkiem obywateli jest zastósować się do odnośnych zakazów policyi.

W dalszym ciągu akt oskarżenia opiewa:

„Gdy po przybyciu gości na peron (oddzielony od ulicy ścianą szklanną), odezwały się okrzyki „slava“ i „na zdar,“ zebrany przed dworcem tłum ludu (podnoszę, że tłum nie znaczy ani stado, ani zgraja, jak ten wyraz tłomaczą „Narodni listy“) zaczął śpiewać „Kde domow moj“ i „Hej Slovane.“ Wtedy inspektor Poleszeńsky stanął w środku ulicy i zawołał: „Przestańcie panowie śpiewać, bo to zakazane.“ Gdy to kilkakrotnie powtórzone napomnienie nie skutkowało, zawołał jeszcze głośniéj: „W imię prawa, śpiewanie zakazane.“ Gdy i to napomnienie było daremne, inspektor Poleszeńsky przyaresztował młodzieńca, który się odznaczał głośném śpiewaniem i drugim rękoma dawał znaki.

Młodzieniec ów schronił się jednak do tłumu, z którego odezwały się głosy: „Nie pozwólcie go aresztować.“ Gdy Poleszensky, odparty przez tłum, musiał puścić owego młodzieńca, ujrzał obok siebie innego młodzieńca (Klimę) wołającego: „Obywatele, nie pozwólcie go aresztować,“ czemu Klima przeczy. Gdy po przyaresztowaniu Klimy tłum podniósł laski i parasole przeciwko strażnikom, wołając: „Nie pozwólcie go aresztować, bijcie ich“, strażnik Eliasz przybył do pomocy Poleszeńskiemu i obaj odprowadzili Klimę do ulicy Miteruckiéj. Tymczasem tłum, wołając: „Zabijcie ich, odbierzcie im go,“ nacierał na strażników, przyczém Poleszeński upadł na ziemię. Gdy powstał, tłum otaczał go wołając: „Zabijcie ich, bijcie ich.“ Poleszeńsky wtedy dobył pałasza i wezwał tłum do ustąpienia; gdy się to stało, schował pałasz do pochwy i stanął znowu przed dworcem.

Gdy tymczasem tłum zaczął ponownie śpiewać, insp. Poleszeńsky przyaresztował Józefa Wendraka i kazał go odprowadzić. Znowu z tłumu odezwały się głosy: „Zabijcie ich.“ Wtedy Poleszeńsky przyaresztował krzyczącego Józefa Grosla, który jednak twierdzi, że nie krzyczał. W tym zatargu policyant Meide został uderzony w plecy. Policyant Reich twierdzi, że to uczynił tam Matejczyk, oskarzony przeto o gwałt publiczny. — Wskutek tych aresztowań późniéj zebrał się tłum ludzi przed urzędem policyjnym. Tam czeladnjk Jan Taller miał się opierać rozkazom rozejścia się i rzucać obelgi na strażników.

Z tego powodu więc stawają przed sądem jako oskarzeni 21-letni Jan Klima, student na wydziale medycznym; 32-letni Jan Matejczyk, sługa handlowy, za kradzież skazany dawniéj na tydzień więzienia; Józef Grosl, woźnica, 23 lat liczący; Jan Taller, czeladnik. Obrony podjęli się dr. Podlipny, jeden z koryfeuszów stronnictwa młodoczeskiego, i nazwany swego czasu w „Czeskiéj Polityce“ Catiliną, dr. Nejedly i Hrdliczka.

Przesłuchanie świadków nie dostarczyło żadnych ciekawych szczegółów. — Wszyscy oskarzeni wypierają się, a świadkowie, których wezwała obrona, stwierdzają ich niewinność. Natomiast strażnicy składają świadectwa w myśl aktu oskarzenia.

Humorystyczny epizod tworzyło zeznanie znanego aktora i komedyopisarza pana Szamberka. Oświadczył on:

„Szedłem do dworca z kilku kolegami. Ludu tam nie widziałem wiele, było 100, 150 lub 200 osób. Zauważyłem więc do towarzyszy: „To smutne przywitanie. Inaczéj było przeszłego roku, gdy przybyli goście z Ameryki.“ Późniéj przybyło ludu. Było gorąco, powiedziałem więc kolegom: Pójdźmy do restauracyi która się znajduje naprzeciwko dworca. Koledzy usłuchali. Patrzeliśmy oknem. Gdy nadszedł sygnał, że się pociąg zbliża, wyszedłem na peron, gdzie wołano: „Slava.“ Przystąpił do nas jakiś Niemiec i pokazywał telegram: „Król bawarski utopił się.“ Ogromnie mnie to dotknęło i powróciłem do restauracyi. Patrzyłem z okna. Ciżba wzmagała się. Nagle ujrzałem dobytą szablę. Niejaki policyant nią się oganiał, ludzie ustępowali.

Dziś o godzinie 7 i pół wieczorem zapadł wyrok. Klima skazany na 8 dni aresztu, Józef Grosl na 3 dni aresztu, Jan Matejczyk na 14 dni aresztu, Taller na tydzień aresztu.

Berlin, 1 sierpnia.

(Rauchhaupt o projekcie podatku od wódki.)

W sprawie podatku od wódki ogłasza p. Rauchhaupt, przywódzca konserwatystów w sejmie pruskim, bardzo zajmujący artykuł w „Hallische Ztg.“, w którym przedewszystkiém wyraża swoję wątpliwość co do prawdziwości półurzędowego komunikatu, wedle którego teraźniejszemu parlamentowi nie ma już być przedłożonym nowy projekt do ustawy o podatku na wódkę. P. Rauchhaupt stoi na tém samém stanowisku, które zajął pruski minister finansów w pełnéj różowych nadziei mowie, wypowiedzianéj na samym końcu w parlamencie, t. j. że objęte tą kwestyą interesa wyjaśniły się już do tyla, że nawet przy dzisiejszym składzie parlamentu można będzie przywieść do skutku jako tako pożyteczną ustawę. Możnaby się istotnie zgodzić na takie pojmowanie rzeczy, ale jedynie pod dwoma warunkami: jeżeli rząd dowiedzie konieczności podatku i da dostateczne rękojmie, że podatek będzie na korzyęć ludu użyty, w celu ulżenia mu ciężarów. Słusznie gani p. Rauchhaupt dotychczasowe zachowanie się w téj sprawie reprezentantów państwa i rólnictwa; wedle niego obie strony wystąpiły z żądaniami, którym zadosyć uczynić niepodobna. Błędem wielkim było, zdaniem p. Rauchhaupta, że tak ważny projekt, dotykający tylu różnorodnych interesów, wniesiono bez poprzedniego porozumienia się z decydującemi stronnictwami, — i dla tego dziwić się nie należy, że „nawet te stronnictwa, na których rząd oprzeć się może zwykle, zajęły w téj sprawie stanowisko odporne.“ W ustach takiego konserwatysty, jak pan Rauchhaupt, brzmi ta krytyka taktyki rządowéj szczególniéj ostro. Pan Rauchhaupt nie oszczędza nawet własnego stronnictwa; poczytuje on to za wielki błąd konserwatystom, że nie zgodzili się na wniosek centrum (podatek konsumpcyjny 25 fen. od litra), aby w ten sposób „zrobić pierwszy krok na drodze wiodącéj do przeprowadzenia nowego podatku“ i uniknąć zarazem w interesie rólnictwa zmniejszenia się konsumpcyi. Kwestya to godna istotnie dalszego zastanowienia się nad nią, gdyż po odrzuceniu projektu centrum stronnictwo katolickie nie potrzebuje się już czuć związaném pierwotną propozycyą i przeciwnie, dzięki bezwzględnemu zachowaniu się rządu i konserwatystów, ma przed sobą zupełnie swobodne pole działania. Większy interes budzą pozytywne wnioski, które p. Rauchhaupt podaje w sprawie przyszłego załatwienia podatku od wódki. Szczęśliwym instynktem odgadł przywódzca konserwatystów w sejmie, że ani obecny, ani przyszły parlament nie da się nakłonić do tego, aby za pomocą jawnego, czy téż ukrytego monopolu miał się przyczynić do nowego obarczenia podatkujących i konsumentów. Dla tego proponuje pan Rauchhaupt, ażeby rząd zaniechał zupełnie tak monopolu surowego spirytusu, jak i ograniczenia wolności produkcyi na istniejące obecnie gorzelnie. Jako ekwiwalentu za te nieszczęśliwe plany żąda p. Rauchhaupt: 1) dla właścicieli gorzelni wolnych od cła składów, w którychby, przy prolongacie podatku od zacieru, składano okowitę — i za zapłatą ceny i podatku konsumpcyjnego sprzedawano ją konsumentom; 2) ograniczenia kwantum rocznéj produkcyi, ale nie w myśl p. Mirbacha, który żąda uprzywilejowania istniejących obecnie gorzelni, — lecz w ten sposób, aby to ograniczenie rozdzielono porówno na wszystkie dawniejsze i nowe gorzelnie stósownie do wielkości areału, jaki potrzebny jest do utrzymania gorzelni. Ostatni wniosek jest bardzo szczęśliwym pomysłem, którybymógł w danym razie usunąć najsilniejszy argument przemawiający przeciwko uregulowaniu przez państwo produkcyi spirytusu, t. j. słuszną obawę, aby nie powstały dwie klasy dóbr ziemskich, z przywilejem i bez przywileju wyrabiania wódki. „Powstawanie nowych gorzelni nie może być niczem ograniczone, jeżeli nie chcemy się wyprzeć wszystkich dotychczasowych zasad rólniczych.“ To zdanie p. Rauchhaupta jest najzupełniéj słuszne; szkoda tylko, że „dotychczasowe zasady“ wolności produkcyjnéj i handlowéj sprzeciwiają się takiemu przymusowi prawnemu, zmierzającemu do ograniczenia wypalania okowity, jakiego żąda sam p. Rauchhaupt. Jeżeli ograniczenie produkcyi, którego w pewnych granicach życzyćby sobie bardzo należało, ma się w ogóle stać możliwém, to użyćby chyba można do tego jednéj drogi, t. j. samodzielnego ograniczenia we formie stowarzyszenia zawodowego. Przymusu w téj sprawie państwo wywierać nie może; możeby jednak mogło zawodowemu stowarzyszeniu właścicieli gorzelni pod pewnemi warunkami udzielić przywilejów, któreby, tak samo jak przywileje udzielone cechom, spowodowały przystąpienie producentów do Stowarzyszenia. Gdyby istniał przymus przystępowania do Stowarzyszenia, zamieniłaby się rzecz w monopol gorzelników i wywołałaby nienaturalne podrożenie cen spirytusu w kraju. Co do wniosku tyczącego się urządzenia wolnych od cła składów, to zdaje się, że p. Rauchhaupt pragnie zachować i nadal wolność handlu i uniknąć monopolistycznego ustanawiania cen. Zresztą obowiązkiem jest przedewszystkiém samych właścicieli gorzelni postarać się o to, aby czynnikom ustawodawczym przedłożono w miejsce dotychczasowych państwowosocyalnych, niedojrzałych projektów rozumne propozycye, któreby wskazały, jak państwo poprzeć może samopomoc gorzelników bez pokrzywdzenia ogólnych interesów.

ZIEMIE POLSKIE.

* **Kompetencya sądów pokoju** i gminnych, urzędujących w „Kraju Priwislanskim,“ będzie, jak donoszą gazety rosyjskie, rozszerzona do tych samych rozmiarów, jakie nadane są podobnym instytucyom, działającym we wewnętrznych guberniach carstwa.

NIEMCY.

* Berlin, 1 sierpnia. Wychodząca w Crefeldzie „Niederrhein. Volks-Ztg.“ zamieściła w tych dniach ciekawy artykuł w sprawie najnowszéj ustawy kościelno-politycznéj, którego treść powtórzyć godzi się na tém miejscu. „Motywa, które skłoniły ks. Bismarcka do zajęcia tak przyjaznego stanowiska w obec ustawy, nie są jeszcze dzisiaj znane, to téż nie będziemy dochodzili chwilowo ich istoty. Należy jednak przyznać, że lud katolickich Niemiec poczuwać się winien w obec ks. kanclerza do tém większéj wdzięczności, im większego przezwyciężenia potrzebował kanclerz, aby się na taki krok zdobyć. Przed dwunastu laty przedstawił on ustawodawstwo skierowane przeciwko Kościołowi katolickiemu jako czyn najgorętszego patryotyzmu; głosił on wtedy, że do walki przeciwko Rzymowi wzywa go wzgląd na zbawienie własnéj duszy, wszystkie koła protestanckie w Niemczech i po za ich granicami biły z zapałem oklaski szermierzowi, wstępującemu w szranki do walki przeciwko wszechwładzy papieztwa. Rezultatów, jakich się spodziewał, nie osięgnął kanclerz, co prawda, ale dopóki dzierżył miecz w dłoni, pocieszała go myśl, że nim kieruje „geniusz całych protestanckich i liberalnych Niemiec.“ Naraz burzy kanclerz dzieło, które Niemcy miało skierować na nowe zupełnie tory. Zaparcie się samego siebie, na którém opiera się ten krok stanowczy, wywołuje podziwienie katolickiego ludu, a korzyści, jakie ztąd wypływają dla Kościoła, dają mu usprawiedliwione prawo do jego wdzięczności. Wypowiadając to bez ogródki, nie możemy pominąć milczeniem, że okazana przez kanclerza powolność przyniosła mu największą nagrodę, o jakiéj mógł zamarzyć, t. j. przyjęty przez Kościół obowiązek notyfikacyi. Dzienniki spierają się jeszcze o to, w jakich rozmiarach ten obowiązek przyznany został; naszém zdaniem sytuacya jest pod tym względem zupełnie jasną. Papież — jak o tém już dzisiaj wątpić nie można — pozwolił Biskupom wymieniać naczelnym prezesom nazwiska tych księży, którym zamierzają powierzyć probostwa — i równocześnie wymienić te probostwa, które mają być poszczególnym księżom powierzone. Jestto ta sama notyfikacya, jakiéj żądają ustawy majowe. Odnośni prezesi mają prawo „veto“— znowu wedle żądania ustaw majowych. Natomiast nie uregulowana jest kwestya, jak załatwiony ma być protest państwowy, ponieważ państwowy trybunał do spraw kościelnych już nie istnieje; wiadomo tylko, że Biskupi w każdym pojedyńczym przypadku, w którym państwo zaprotestuje, odnieść się mają do Rzymu. Dalsze załatwienie téj kwestyi będzie dopiero przedmiotem nowych układów pomiędzy Rzymem a Berlinem. Taką zdobyczą może się książę Bismarck chwilowo zadowolić zupełnie; państwo zyskuje przez to tak wielki wpływ na duchowieństwo katolickie, że i najbystrzejsze oko nie zdolne jest dzisiaj dostrzedz wyraźnie, do czego to doprowadzi. Każdy ksiądz będzie w przyszłości żył i działał w tém przekonaniu, że w danym razie jego los zależeć będzie od sądu, jaki sobie o nim wyrobi rząd królewski. Biskupi sami będą się wystrzegali popaść w jakikolwiek konflikt z państwem i dla tego nie będą wcale proponować państwu księży, o których wiedzieć będą, że są u rządu personae ingratae. Należy zaczekać, jak się te stósunki ułożą; wypowiedzieć jednak winniśmy szczerze, że obawy nasze większe są od nadziei, iż wychowanie kleru grożące na tém polu niebezpieczeństwo zażegna. Gdy więc kanclerz wyrzekł się tego, czego przeprowadzić nie było podobna, aby bezpiecznie zabrać sobie, co było najcenniejszém — jakże w takim razie ocenić jego powolność? Przeciwnicy Kościoła tak pojęli istotnie powolność ks. Bismarcka i dla tego tak prędko ucichły skargi „na podróż księcia do Kanossy“. Prasa katolicka postąpiłaby wbrew przepisom chrześciańskiéj mądrości, gdyby chciała twierdzić, że książę Bismarck „na téj podstępnéj drodze chciał osięgnąć cele majowego ustawodawstwa.“ Ale ta prasa winna się liczyć z przypuszczeniem, żeby tak być mogło — i wedle tego winna postępować na przyszłość. Dla tego téż nie może ona pierwéj zalecić katolickiemu ludowi zaufania do rządu, zanim nie będzie miała zupełnéj pewności, że ten rząd nie tylko zgodził się na rewizyą ustawodawstwa majowego, ale nadto — i to najważniejsza — wyrzekł się na zawsze celów, do których zmierzały ustawy majowe.

— Papież wysłał w osobie Enrica Stevensona, syna kustosza Stevensona przy greckim oddziale Watykanów, nadzwyczajnego delegata na uroczystość jubileuszową uniwersytetu heidelberskiego. Jako podarek jubileuszowy przywiózł Stevenson umyślnie na ten cel przez Stevensona i jego ojca sporządzony, wspaniale przyozdobiony katalog palatyńskiéj biblioteki, składającéj się z greckich i łacińskich rękopisów i książek i liczącéj około 8000 numerów, którą, jak wiadomo, uwiózł w r. 1623 Jilly, a ks. Maks bawarski ofiarował Papieżowi Grzegorzowi XV.

— Książę i księżna Bismarck przybyli w sobotę wieczorem o godzinie 9 do Monachium i przyjęci zostali na dworcu przez pruskiego posła, hr. Werthern i cały personał poselski, jako téż nadwornego koniuszego hr. Holnsteina. Książę udał się z posłem hr. Werthern w dworskim powozie do przeznaczonego dlań mieszkania, księżnie towarzyszył hr. Holnstein i pruski sekretarz legacyjny hr. Eulenburg. Na dworcu zgromadziły się nieprzejrzane tłumy ludu, które kanclerza witały entuzyastycznemi okrzykami. W niedzielę złożył kanclerz wizytę księciu rejentowi, obecnym w Monachium członkom królewskiego domu: ks. Arnulfowi, księżniczce Gizeli i księciu Maxowi, następnie ministrowi Lutzowi i Crailsheimowi — i był potém przez nich rewizytowany. Książę kanclerz był z żoną na obiedzie u księcia rejenta.

ANGLIA.

* Lord Salisbury, powracający po sześciu miesiącach ponownie do steru, znany jest z lat dawniejszych i z relacyi, któreśmy podali przeszłego roku za dziennikami angiel-

---

(302)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 172.)

ROZDZIAŁ IX.

Pan Kmicic chcąc się przedostać od Warszawy ku Prusom książęcym i Litwie, rzeczywiście nie łatwe miał zaraz w początkach zadanie, bo nie daléj jak w Serocku stała wielka potęga szwedzka. Karól Gustaw kazał jéj swego czasu umyślnie tam stanąć, aby przeszkadzała oblężeniu Warszawy, lecz ponieważ Warszawa była już wzięta, przeto armia ta nie miała tymczasem nic lepszego do roboty, jak nie puszczać oddziałów, które Jan Kaźmirz chciałby na Litwę lub do Prus posłać. Stał na jéj czele Duglas, biegły wojownik, wyćwiczony jak żaden z szwedzkich jenerałów w dorywczéj wojnie, i dwóch zdrajców polskich: Radziejowski i Radziwiłł. Było z nimi dwa tysiące wybornéj piechoty, a drugie tyle jazdy i artyleryi. Wodzowie zasłyszawszy o ekspedycyi Kmicica, gdy i tak trzeba im było zbliżyć się ku Litwie dla ratowania na nowo obleganego przez Mazurów i Podlasian Tykocina, rozciągnęli szeroko na pana Andrzeja sieci w trójkącie nad Bugiem, między Serockiem z jednéj, Złotoryą z drugiéj strony i Ostrołęką na szczycie.

Kmicic zaś musiał przez ów trójkąt przechodzić, bo spierzył się, a tamtędy była mu droga najbliższa. Wcześnie téż pomiarkował się, że jest w sieci, ale, że przywykł do tego sposobu wojowania, więc się nie zrażał. Liczył na to, że sieć ta zbyt jest rozciągnięta i dla tego oka w niéj tak szerokie, iż się w razie potrzeby przedostać przez nie zdoła. Co więcéj: jakkolwiek polowano na niego pilnie, on nie tylko kluczył, nie tylko się wymykał, ale i sam polował. Naprzód przeszedł Bug za Serockiem, dotarł brzegiem rzeki do Wyszkowa, w Brańszczyku zniósł ze szczętem trzysta koni wysłanych na podjazd, tak, iż, jak książę pisał, ni zwiastun klęski nie został. Sam Duglas nacisnął go w Długosiodle, lecz on rozbiwszy jazdę, przedostał się poza nią i zamiast umykać co duchu, szedł im na oczach aż do Narwi, którą wpław przebył. Duglas został nad jéj brzegiem, czekając na promy, ale nim je sprowadzono, Kmicic głuchą nocą wrócił się znów przez rzekę i uderzywszy na przednie straże szwedzkie, wzniecił popłoch i zamieszanie w całéj Duglasowéj dywizyi.

Zdumiał się tym postępkiem stary jenerał. lecz nazajutrz zdumienie jego jeszcze było większe, gdy dowiedział się, iż Kmicic obszedł armią i wróciwszy na miejsce, z którego ruszono go jak zwierza, zagarnął w Brańczyku podążające za wojskiem wozy szwedzkie, wraz z łupami i kasą, wyciąwszy przytém pięćdziesiąt piechoty konwoju.

Upływały czasem całe dnie, że Szwedzi widzieli jego Tatarów gołem okiem na krańcu widnokręgu, a dosięgnąć ich nie mogli. Za to pan Andrzéj co chwila coś urywał. Żołnierz szwedzki nużył się, a polskie chorągwie, które trzymały się jeszcze przy Radziejowskim, lubo z dysydentów złożone, służyły nieszczerze. Natomiast ludność wysługiwała się z zapałem głośnemu partyzantowi. Wiedział o każdym ruchu, o najmniejszym podjeździe, o każdym wozie, który wyruszał naprzód lub pozostawał w tyle. Częstokroć zdawało się, że igra ze Szwedami, ale były to igraszki tygrysie. Jeńców nie żywił, kazał ich wieszać Tatarom, gdyż tak samo zresztą czynili w całéj Rzeczypospolitéj Szwedzi. Chwilami, rzekłbyś, napadała go wściekłość niepohamowana, bo ze ślepém zuchwalstwem rzucał się na przeważne siły.

— Waryat dowodzi tym oddziałem — mówił o nim Duglas.

— Albo wściekły pies — odpowiedział Radziejowski.

Bogusław był zdania, że jedno i drugie, ale podszyte znamienitym żołnierzem. Z chlubą téż opowiadał jenerałom, że tego kawalera po dwakroć własną ręką zwalił na ziemię. Jakoż na niego najzaciekléj następował pan Babinicz. Szukał go widocznie, sam ścigany, ścigał.

Duglas odgadł, że musi być w tém jakaś prywatna nienawiść.

Książę nie zapierał, chociaż objaśnień żadnych nie dawał. Płacił téż Babiniczowi równą monetą, bo, idąc za przykładem Chowańskiego, wyznaczył cenę na jego głowę, a gdy to nie pomogło, zamyślił skorzystać z jego ku sobie nienawiści i właśnie przez nią w potrzask go wprowadzić.

— Wstyd nam już porać się tak długo z tym rozbójnikiem — rzekł do Duglasa i Radziejowskiego — kręci się on koło nas, jak wilk koło owczarni, i z pomiędzy palców wymyka. Pójdę mu tedy z niewielkim oddziałem na przynętę, a gdy na mnie uderzy, póty go na sobie zatrzymam, dopóki Wasze Dostojnoście nie nadciągniecie; wówczas nie wypuścim raka z kobieli.

Duglas, któremu gonitwa dawno się już uprzykrzyła, mały tylko stawiał opór, twierdząc, że nie może i nie powinien życia tak wielkiego dostojnika i krewnego królów dla schwytania jednego grassanta azardować. Lecz gdy książę nalegał, zgodził się.

Ułożono, że książę pójdzie z oddziałem pięciuset jeźdźców, ale każdemu rajtarowi wsadzi za plecy piechura z muszkietem. Fortel ten miał posłużyć do wprowadzenia w błąd Babinicza.

— Nie wytrzyma on, gdy usłyszy o pięciuset tylko rajtarach i uderzy niezawodnie — mówił książę — tymczasem gdy mu piechota w oczy plunie, rozproszą się jego Tatarzy, jak piasek... i sam polegnie, lub żywcem go dostaniem.

Plan ów przeprowadzono szybko i z wielką dokładnością. Naprzód puszczano przez dwa dni wieść, iż podjazd z pięciuset koni ma być pod Bogusławem wysłany. Jenerałowie liczyli na pewno, że miejscowa ludność uwiadomi o tém Babinicza. Jakoż tak się stało.

Książę ruszył głęboką i ciemną nocą ku Wąsowu i Jelonce, przeszedł w Czerewinie rzekę i, zostawiwszy jazdę w gołém polu, zasadził piechotę w poblizkich zagajnikach, aby niespodzianie wychylić się mogła. Tymczasem Duglas miał się posuwać brzegiem Narwi, udając, że idzie ku Ostrołęce; Radziejowski zaś zachodzić miał z lżejszemi chorągwiami jazdy od Księżopola.

Wszyscy trzej wodzowie nie wiedzieli dobrze, gdzie w téj chwili jest Babinicz, bo od chłopów niepodobna się było dowiedzieć, rajtarowie zaś nie umieli chwytać Tatarów. Przypuszczał jednak Duglas, że główna siła Babiniczowa stoi w Śniadowie, i chciał ją otoczyć tak, aby, jeśli Babinicz ruszy na księcia Bogusława, zajść mu od granicy litewskiéj i przeciąć odwrót.

Wszystko zdało się sprzyjać szwedzkim zamiarom. Kmicic istotnie był w Śniadowie, i zaledwie doszła go wiadomość o Bogusławowym podjeździe, zapadł natychmiast w lasy, aby niespodzianie wynurzyć się z nich pod Czerewinem.

Duglas, zawróciwszy od Narwi, trafił po kilku dniach na ślady tatarskiego pochodu i szedł tym samym szlakiem, zatém już z tyłu za Babiniczem. Upał mordował straszliwie konie i ludzi poprzybieranych w żelazne blachy, lecz jenerał szedł naprzód, nie zważając na te przeszkody, pewien już zupełnie, że zejdzie Babiniczową watahę niespodzianie i w chwili bitwy.

Nakoniec po dwóch dniach pochodu dotarł tak blisko Czerewina, że dymy chałup widać było. Wówczas stanął, i poobsadzawszy wszystkie przejścia, najmniejsze ścieżki, czekał.

Niektórzy oficerowie chcieli iść na ochotnika i zaraz uderzać, lecz on wstrzymał ich, mówiąc:

— Babinicz po uderzeniu na księcia, gdy pozna, że nie z samą jazdą, ale i z piechotą ma do czynienia, cofać się musi... a może wracać tylko dawnym szlakiem... wówczas zaś wpadnie nam, jakby w otwarte ramiona.

Jakoż pozostawało tylko nadstawiać ucha, rychło odezwą się wycia tatarskie i pierwsze strzały muszkietów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiemi. Przypomnieć tylko należy, że obecnie znajduje się w wieku lat 55, że jakkolwiek nie jest porywającym mówcą, mówi jednak przekonywająco, gruntownie i z odcieniem sarkazmu, jest niezwykle dumny, ale mimo to nader uprzejmy w stosunkach. Jako mąż stanu jest wyznawcą zasad polityki na wielką skalę, w duchu szkoły polityków z ery Elżbiety.

Tekę spraw zagranicznych powierzył S. lordowi Iddelsleigh, znanemu niegdyś przywódzcy konserwatystów w Izbie niższéj, w któréj tenże występował pod imieniem Northcotego. Dzisiejszy lord Iddesleigh uchodzi za nader przezornego, ale zarazem i bardzo chwiejnego polityka. W Londynie podzielone są opinie o tém zamianowaniu. „Times“ wyraża się, że lord Iddesleigh obbarzony jest wprawdzie pojednawczym temperamentem, jest za środkami rozważnemi i umie uwzględniać drażliwości strony przeciwnéj, ale to nie wystarcza na stanowisku angielskiego ministra spraw zagranicznych. Lord Granville, były minister w gabinecie liberalnym, posiadał wszystkie te przymioty w większéj jeszcze mierze, a oprócz tego znał tajemnice dyplomacyi, a przecież często narażony był na porażki w skutek swojéj niestanowczości. „Morning Post“ natomiast mniema, że mianowanie Iddesleigha, serdecznego przyjaciela Beaconsfielda a dziś Salisbury'ego, zrobi wszędzie jak najkorzystniejsze wrażenie.

Pewne wątpliwości i obawy budzi również mianowanie lorda Churchilla kanclerzem skarbu i powierzenie mu zarazem przewodnictwa nad stronnictwem konserwatywném w Izbie niższéj. Młody lord jest wprawdzie w każdéj chwili gotów do podjęcia walki, ale jego charakter porywczy, często atakujący, nie czyni go zupełnie odpowiednim na przywódzcę parlamentarnego, któremu przedewszystkiém potrzebna zimna krew i umiejętność panowania nad sobą.

Naczelnym sekretarzem dla spraw irlandzkich został Hicks-Beach, były przywódzca konserwatystów w parlamencie za poprzednich rządów Salisburego. Inni ministrowie byli już członkami w dawnym gabinecie torysowskim lub zasiadali na ławach ministeryalnych jeszcze pod komendą Beaconfielda. Henryk Chaplin, dziś minister spraw lokalnych, był w roku 1885 kanclerzem księstwa Lancaster; E. Stanhope, minister handlu, sprawował ten sam urząd przed pół rokiem w gabinecie konserwatywnym. Wicehrabia Cranbrook objął na nowo, jak przedtém, godność prezesa rady stanu. Pułkownik F. Stanley, przedtém minister kolonii, obecnie został ministrem dla spraw indyjskich. Minister poczt i komunikacyi, lord J. Manners, piastuje tekę tę samą już po raz trzeci. Lord Ashburne również powrócił tylko do swego dawnego urzędu lorda kanclerza Irlandyi. Nowym jest jedynie sędziwy margrabia Londonderry, irlandzki wice-król świeżo mianowany. D. R. Plunkett objął tekę robót publicznych, a był dawniéj jeneralnym poborcą i prokuratorem królewskim Irlandyi.

WŁOCHY.

***Cela św. Stanisława Kostki.** Korespondent „Gazety Narodowéj“ z Rzymu donosi w téj mierze, co następuje:

Jeden z naszych rodaków i przezacna nieoszacowana patryotka polska, księżna Ludmiła z Kołyńskich Falconieri, czynili i czynią usilne, niezmordowane zabiegi dla ocalenia narodowéj naszéj pamiątki, to jest tego skrzydła pojezuickiego klasztoru św. Jędrzeja na Kwirynale, gdzie mieszkał i gdzie umarł św. Stanisław Kostka. Sprawa to niesłychanie trudna, albowiem Rada miejska, która działała cichaczem, zdołała już uzyskać dekret ministerstwa, przez króla podpisany, który wywłaszcza i skazuje na zburzenie różne gmachy, a w ich liczbie i gmach pojezuicki, przyległy do kościoła dawnego nowicyatu, kędy spoczywa w trumnie ze złotomodrzynu anielski syn Kostków, a Patron Rzeczypospolitéj i narodu polskiego. Kościół wprawdzie nietkniętym pozostanie, tém bardziéj, że oprócz kości naszego Świętego, mieści w sobie grobowiec pradziada króla Humberta, który złożywszy królewską koronę, został pokornym jezuickim braciszkiem przy grobie św. Stanisława; ale cela, gdzie Patron nasz oddał Bogu przeczystego ducha, musi uledz zniszczeniu, bo tak każą inżynierowie kapitolińscy.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 2 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał rektorowi uniwersytetu w Halli, profesorowi zwyczajnemu wydziału filozoficznego dr. Conradowi, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na kościół w Raszkowie.** Z Maryanowa pod Wrześnią 9,20 marek. Ks. Janas z Wrześni 2 marki. — Razem 11,20 marek. W przyjmowaniu dalszych składek chętnie pośredniczyć będziemy, — i mamy nadzieję, że Czytelnicy nasi o kościele raszkowskim nie zapomną.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 57,45 marek. Ks. Jan Bąk z Czerniejewa 2 marki. — Razem 59,45 marek.

* **Prezes** sądu nadziemiańskiego Kunowski wyjechał w sobotę na sześć tygodni za urlopem.

* **Dziś** rozpoczęły się w szkołach tutejszych po wielkich wakacyach nauki.

* **Gmach miejski** przy ulicy Wrocławskiéj, w którym dawniéj mieściła się szkoła obywatelska, odnowiono. Dziś przeniesiono do niego II szkołę miejską.

* **W Jerzycach** powstała w piątek wieczorem kłótnia pomiędzy 65-letnim robotnikiem a 50-letnią jego żoną; od słów przyszło do czynu. Czuła małżonka chwyciła za wałek od magli i okładała tak długo męża, dopóki go zupełnie nie ubezwładniła. W sobotę zrana spostrzegła, że mąż nie żył.

* **Mogilno** Rocznica założenia Towarzystwa Spiewu „Halka“ w Mogilnie przypada na niedzielę dnia 15 sierpnia r. b. i na uczczenie téj uroczystości odbędzie się stósowna do tego zabawa w boru proboszczowskim „Raba“, co niniejszem szanownéj publiczności tymczasowo uprzejmie donosimy. Zarząd.

* **Mogilno.** Osiedlają się tu panie Otomańskie i zakładają pracownią sukien i białego szycia oraz instytut nauki szycia. Panienki do nauki przyjmują od 8 b. m.

* **Wągrówiec.** Zeszłéj niedzieli, to jest dnia 25 lipca utonęło w jeziorze tutejszem czworo dzieci, w wieku 3, 10, 12 i 14 lat, w skutek lekkomyślności pewnego robotnika, który dzieci te w małéj łódce powiózł na jezioro. Na środku jeziora łódka się przewróciła, a dziatwa poszła na dno. Robotnik się wyratował — dziatwa znalazła śmierć w nurtach wody. W środę odbył się pogrzeb nieszczęśliwych ofiar.

* **Brodnica.** Wieś Przydatki, własność p. Łyskowskiego nabył według „Gesselligera“ na subhaście p. Wichert z Zgliczyzna (?) za cenę 150,000 marek. Subhasta majętności Niewierz, którą rząd chciał nabyć na cele kolonizacyjne, została zniesiona. „Geselliger“ donosi, że majętni Polacy złożyli się na zaspokojenie wierzycieli.

* **Kasowanie marek wekslowych.** Urząd kanclerski wydał w 1883 r. rozporządzenie, pozwalające, aby przy kasowaniu marki wekslowéj skracano nazwisko miesiąca, w którym marka ulega skasowaniu, nie wolno jednak tego skrócenia oznaczyć, jak to przedtém uczynić było można, liczbami. Przepis ten nie jest jeszcze ogólnie znany, to téż dość często słychać, że, zwłaszcza przy rewizyi aktów procesowych, komorniczych i t. p. wychodzą na jaw weksle z nieprawidłowo skasowaną marką, za co interesowani bywają pociągani do kary stęplowéj i płacą 50cioraką wartość marki, którą weksel opatrzony być winien. Zwracamy na to uwagę publiczności. — W zeszłym tygodniu zapłaciło pięciu w jednym wekslu interesowanych przeszło 103 m. kary i kosztów sądowych, nie chcieli bowiem dobrowolnie zapłacić kary stęplowéj. Na wekslu, o który w tym wypadku chodziło, wystarczała marka za 30 fen., która była nieprawidłowo skasowana, skrócono bowiem na niéj nazwisko miesiąca listopada liczbą XI.

* **Sledztwo** przeciwko dostawcom Wollankowi i Hagemannowi, płatnikom wojskowym, które od roku blizko toczyło się w różnych sądach wojskowych i berlińskim sądzie ziemiańskim I, zostało ukończoném i przeszło obecnie już w takie stadyum, że sprawy téj zaćmić nie można. Dla tego téż powypuszczano na wolnosć wszystkich obwinionych, którzy atoli staną niebawem przed sądami kompetentnemi w podobnych sprawach. Jeden z płatników, którego sądził sąd wojenny, został uwolniony; Wollank i Hagemann zostali za kaucyą (20.000 i 19,000 m.) na wolność wypuszczeni.

* **Ze Skierniewic** donoszą do gazet warszawskich. Ofiara ohydnego zajścia na stacyi Skierniewice, panna Cecylia Gr. pozostaje dotąd na kuracyi w szpitalu na koszcie zarządu drogi i obecnie ma się znacznie lepiéj. W piątek sprowadzono z Warszawy chirurga dla zestawienia w dwóch miejscach złamanéj nogi. Chora badana przez sędziego śledczego, zrzekła się wszelkich pretensyi do sprawcy jéj nieszczęścia, który znowuż, chcąc naprawić swą winę, oświadczył się o rękę panny G. Nadmienić tu trzeba, że nieszczęśliwa budzi ogólne współczucie pomiędzy mieszkańcami Skierniewic, którzy licznie nawiedzają chorą, a telegrafista, który był powodem smutnego wypadku, otrzymał uwolnienie ze służby drogi żelaznéj.

* **Żołnierz** wojsk francuzkich w Algierze, Józef Zagórski, dawny obywatel ziemi płockiéj, zorganizował na małą skalę wyprawę do wnętrza Afryki. Z ogłoszeń w „Gaulois“ dowiadujemy się, że Zagórski liczy na udział Anglików, a tém samém i na ich pomoc materyalną w tém przedsięwzięciu.

* **Zamki** bawarskie zmarłego króla otwarte zostaną dla publiczności z dniem 1 sierpnia. Ceny wejścia oznaczono: w zamku Chiemsee 3 marki od osoby, a za oświetlenie groty i puszczenie fontan 50 marek oddzielnie. Za obejrzenie innych zamków oznaczono cenę 2 marki od osoby.

* **Wybuch na statku.** Miasto Hawr stało się w nocy dnia 24 lipca widownią wielkiéj paniki. Około północy ludność części miasta najbliżéj portu położonéj, przebudzona została straszliwą detonacyą, z którą jednocześnie potężna trąba wodna zalała ulicę Franciszka I i ulicę Paryża, gasząc latarnie gazowe. Wirujące w powietrzu najrozmaitsze pociski druzgotały wszędzie szyby, dziurawiły dachy. Powód téj niepojętéj rewolucyi stał się niebawem wiadomym. Szalupa, która przed tygodniem zawinęła do portu z ładunkiem dynamitu, uległa wysadzeniu w powietrze. Spustoszenia, spowodowane wybuchem, są bardzo znaczne, nia ma jednego bliżéj portu stojącego domu, któryby nie był uszkodzony. W ogrodach pełno kawałków drzewa, na wybrzeżu wszystkie łazienki zburzone. Kotwica szalupy pękła na kilka kawałków, z których jeden, ważący 80 kilo, siłą wybuchu, jak strzała w górę podrzucony, wpadł na dach jednego z domów i utkwił w wybitym przez się otworze. Szczątki szalupy powyrzucane zostały na wybrzeże, a działanie środka wybuchowego było tak gwałtowne, że rozrywało drzewo na drobne drzazgi, zbierane następnego dnia skwapliwie przez Angielki na pamiątkę. Wypadków z ludźmi było szczęśliwym zbiegiem okoliczności niewielu; zabiciu na miejscu uległa jedna tylko kobieta, ugodzona we śnie kawałkiem drzewa, wpadającym przez zburzony dach, jeden żandarm zaś otrzymał śmiertelną ranę. Początkowo panika wśród mieszkańców, nie mogących na razie pojąć przyczyny katastrofy, była tak wielka, że po prostu tracili zmysły. Powodem wybuchu był prawdopodobnie silny wiatr, podrzucający nieustannie na falach niewielki statek.

† **Fryderyk Liszt** zmarł w sobotę wieczorem o godzinie 11¼ w Bayreuth. Pogrzeb odbędzie się we wtorek po południu i to na wyraźne życzenie nieboszczyka na cmentarzu bayreuthskim. — Na razie podajemy, że nieboszczyk urodził się 22 października 1811 r. w Raiding pod Szoproniem (Oedenburg) na Węgrzech.

* **Cholera.** Od piątku do soboty południa zachorowały w Fiume 3 osoby, zmarła 1 osoba; w Tryeście zachorowało 5 osób, zmarła jedna; w Fianona (Istria) zachorowało 7 osób, zmarły 2; w Socerga, w powiecie Capo d'Istria zaszło 6 przypadków cholery.

* **Licytacya dziewic.** Stara kronika miasta Goar wykazuje, iż w epoce od XV do XVIII wieku miasto to miało 20 do 50 talarów dochodu rocznego z „licytacyi dziewic“. W poniedziałek wielkanocny mianowicie, wszystkie dziewczęta z miasta zbierały się przed ratuszem i były przez urzędnika miejskiego licytowane na „taniec roczny“, licytantami zaś, jak się łatwo domyśleć, była młodzież miejscowa. W ciągu całego roku tedy każdéj dziewczynie wolno było tańczyć tylko ze swoim nabywcą, a dochód z oryginalnéj licytacyi wpływał do kasy miejskiéj. Zwyczaj ten utrzymał się jeszcze podobno gdzieniegdzie w okolicach dolnego Renu.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 3go sierpnia Znalezienie św. Szczepana.

Wschód słońca o godz. 4 minut 23. Zachód o godzinie 7 minut 48.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nakładem Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie** wyszło „Sprawozdanie Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 1885,“ zawierające: Protokół z XII zwyczajnego walnego zgromadzenia Tow. Tatrzańskiego, odbytego dnia 8 marca 1885 roku w Krakowie; Sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa za czas od 9 marca 1885 do 7 lutego 1886; Wykaz dochodów i rozchodów za rok 1885 i majątku Towarzystwa; Poczet członków — i zestawienie pięciodniowych średnich temperatur w rozmaitych miejscowościach tatrzańskich. W miejsce Pamiętnika, którego XI tom wyjdzie w dalszym szeregu wydawnictw Towarzystwa Tatrzańskiego w r. 1887, dołączył zarząd do Sprawozdania bardzo ozdobne wydanie „Ilustrowanego przewodnika do Tatr i Pienin“ Walerego Eljasza. Książeczka ta będzie bardzo pożądanym nabytkiem dla wszystkich, którzy pragną się poinformować o stósunkach tatrzańskich. Wykonana na sposób francuski mapa Tatr daje dostateczne pojęcie o rzeźbie tych gór, chociaż ze względu na szerokie koła czytającéj publiczności, na jakie „Przewodnik“ jest obliczony, mogłaby zawierać pewne, choćby tylko najogólniejsze wyjaśnienia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 sierpnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Szulczewski z żoną z Chwaliszewa, Karczewski z Kościana, Szymański z Bielaw, Stablewski z Orchowa, Reuter z Polkwicy, pani Bulczyńska z Pobiedzisk, Bartsch z Siedmiorogowa, Bergmann z Kargowy, Hartkopf z Brodów, Stryczyński z Mierzewa, Ciemierski z Londynu, Skórnicki z Poznania.

2)

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 31 lipca.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 174 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następjące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

87 (300) 88 254 (300) 65 7 74 305 7 54 61 404 45 53 588 615 58 881 86 982 (300) **1**095 115 87 98 257 (300) 314 17 72 446 62 89 506 617 (300) 20 28 74 768 811 52 62 (300) 909 30 **2**086 164 79 202 329 492 519 (1500) 703 73 807 997 **3**027 81 97 99 192 (550) 317 (3000) 19 41 464 (300) 86 520 (300) 24 707 (550) 12 18 90 834 50 66 942 68 (300) **4**002 180 312 59 64 472 576 79 (300) 80 646 50 90 (300) 749 85 (300) 802 **5**061 107 65 (300) 336 403 18 517 696 766 70 75 94 842 55 63 **6**069 85 (550) 150 201 89 343 449 93538 72 623 41 (300) 744 830 36 (1500) 97 925 **7**035 42 162 63. 70 216 20 89 414 514 15 78 651 (300) 55 728 93 836 44 85 99 907 11 **8**068 101 24 254 417 595 776 **9**010 16 83 137 61 236 (300) 40 75 424 34 506 (300) 25 74 619 719 (550) 37 (300) 68 91 801 2 (300) 90 (300) 919.

10000 9 (1500) 89 104 77 209 16 24 58 82 (550) 410 37 78 (300) 627 33 90 718 (1500) 826 67 (3000) 68 (1500) 926 41 46 **11**104 84 97 214 15 18 29 97 375 436 553 650 64 92 712 806 24 61 949 **12**161 72 83 (1500) 207 68 331 61 65 77 496 519 41 42 92 690 707 (550) 36 96 906 32 76 914 59 **13**079 132 (550) 43 64 65 232 38 76 368 75 624 (300) 71 99 770 925 (3000) 37 (300) 71 **14**040 (550) 95 187 99 212 37 54 58 72 75 324 84 556 93 508 43 637 65 725 (1500) 64 835 (3000) **15**031 47 78 97 156 89 249 374 82 524 (300) 53 99 610 (3000) 90 701 (300) 87 89 (3000) 863 (1500) 77 991 (3000) 97 **16**116 43 253 78 320 45 445 589 646 69 703 (1500) 13 (300) 53 (300) 73 82 90 823 29 51 67 (3000) 919 83 99 **17**068 (550) 164 257 88 369 444 508 654 96 (300) 722 894 903 32 57 (550) 90 **18**005 76 95 (1500) 108 237 (550) 38 (1500) 52 311 43 55 84 468 72 90 516 49 624 57 705 65 85 88 877 97 901 14 (300) 49 52 (300) **19**018 49 (1500) 91 112 16 80 (1500) 81 324 43 495 526 50 92 671 87 97 711 (3000) 805 21 938.

20017 26 58 59 188 93 204 352 401 (300) 9 24 560 783 868 (1500) 992 **21**007 48 203 38 344 81 83 437 61 66 554 84 (3000) 93 601 714 18 33 68 85 950 66 **22**001 56 108 (3000) 15 213 309 28 55 (550) 96 443 77 551 67 92 607 32 753 (1500) 68 815 47 911 55 **23**014 (550) 21 (300) 26 57 66 149 (300) 251 310 12 48 437 506 (300) 614 41 82 723 26 89 99 (550) 853 58 66 913 92 **24**001 103 39 73 92 243 51 460 71 515 39 685 99 720 811 (550) 52 (300) 927 53 59 **25**024 51 63 126 40 228 44 51 94 367 424 (550) 86 (3000) 547 784 (3000) 906 943 50 84 89 **26**011 (45 000) 44 93 104 265 (550) 96 324 (300) 64 (500) 86 (1500) 463 84 634 740 74 819 35 54 (1500) **27**046 63 80 114 27 (300) 83 243 357 (550) 84 568 607 12 25 84 756 75 853 55 69 942 93 98 **28**023 55 67 115 70 318 59 458 75 (1500) 511 31 51 81 696 722 818 46 57 78 903 46 (550) 60 **29**081 117 36 96 201 11 16 300 1 38 508 19 78 97 645 838 40 43 910 14 49 83.

30023 65 98 108 16 34 51 322 51 76 85 482 (550) 517 95 633 44 714 22 (300) 94 830 908 41 **31**039 254 58 301 66 413 74 92 515 (300) 64 (300) 69 651 66 76 (550) 784 844 47 (3000) 48 62 916 92 93 97 **32**006 (300) 47 56 (300) 84 104 (30 000) 22 388 482 514 45 48 632 43 (3000) 66 81 739 72 820 (300) 61 955 73 91 **33**105 (300) 42 46 228 39 63 320 54 73 554 605 71 (550) 881 912 18 **34**092 148 358 60 77 465 76 577 667 74 772 37 50 (300) 65 72 883 918 28 31 33 **35**023 41 61 81 136 209 82 464 502 (550) 19 22 645 59 711 873 904 40 62 (3000) 75 88 **36**003 111 (300) 17 56 229 (300) 56 77 305 (300) 67 412 36 573 (550) 85 94 606 82 712 61 838 911 19 42 **37**006 (300) 25 88 134 (300) 48 61 220 74 75 (550) 85 305 41 470 (3000) 549 639 47 56 (550) 95 758 (300) 72 816 45 912 **38**019 50 59 95 199 214 71 (1500) 98 331 (300) 67 409 39 614 25 74 705 28 29 36 825 41 (3000) 42 936 50 78 86 **39**013 71 187 236 367 660 (300) 61 88 89 875 96 998.

40050 55 59 67 92 125 260 62 80 (550) 387 419 (300) 36 44 586 601 29 (1500) 74 797 845 (300) 918 (300) 64 (1500) 84 **41**067 70 90 91 119 (550) 95 258 60 (1500) 345 51 499 (1500) 589 681 717 (300) 96 866 75 90 92 98 911 32 55 90 91 **42**070 163 (3000) 87 98 206 321 (300) 39 52 86 (550) 96 480 500 605 8 (300) 22 68 (550) 97 703 844 (300) 87 94 922 43 **43**068 111 (300) 95 216 533 46 75 (550) 657 783 92 830 31 46 79 923 66 **44**011 75 138 56 200 (300) 28 41 43 44 46 83 348 449 59 67 644 708 58 99 851 71 906 7 (1500) 11 (550) 43 55 **45**002 83 159 64 35 200 5 42 81 308 116 42 54 59 95 535 658 744 835 (3000) 39 44 52 983 **46**013 72 85 103 93 268 70 97 363 92 452 59 (3000) 525 48 620 51 54 720 30 57 (1500) 67 85 813 19 (300) 26 35 65 83 91 (300) 904 76 (3000) **47**019 61 67 (300) 73 (3000) 112 56 87 234 89 316 (300) 76 437 500 63 74 (550) 713 77 801 53 (300) 901 8 94 95 **48**009 72 88 113 54 231 335 45 67 428 42 523 92 614 15 25 (550) 704 98 820 24 904 **49**068 168 294 307 80 94 403 551 736 95 854 77 904 46.

50045 (300) 48 95 100 (550) 39 263 78 89 306 75 416 60 94 514 (3000) 652 64 (550) 72 79 88 99 710 62 (300) 86 96 867 917 25 (300) 69 **51**003 85 326 40 72 411 64 529 36 39 (3000) 64 90 625 751 91 812 40 42 51 81 907 (300) 18 33 88 **52**083 126 79 240 (3000) 78 470 75 602 4 51 (300) 53 83 99 732 67 (550) 91 (1500) 829 47 79 908 20 (3000) 82 88 (1500) **53**060 88 (6000) 109 36 96 223 345 442 56 514 73 (3000) 679 610 911 26 50 67 69 77 **54**038 83 100 48 212 37 332 58 77 411 74 98 553 82 92 669 710 52 77 (1500) 824 28 39 (300) 61 905 53 65 **55**050 (300) 116 69 242 (1500) 62 316 57 92 414 26 (550) 35 62 501 77 (300) 715 66 94 826 91 972 (550) **56**064 75 79 85 (300) 151 216 36 43 (300) 49 63 318 67 74 418 32 88 (300) 524 96 (300) 626 87 (300) 727 68 (300) 806 916 48 **57**031 51 67 171 202 8 (300) 86 321 479 543 52 70 609 84 704 (550) 60 (300) 96 97 (1500) 815 (550) 50 (550) 903 73 94 **58**056 67 139 70 88 (3000) 225 76 322 (1500) 96 428 548 615 773 (300) 888 956 80 **59**037 114 67 245 349 (300) 61 506 11 614 17 910 15 18 29 75 79.

60071 143 (3000) 200 2 9 73 74 (300) 352 (550) 69 400 9 12 584 743 75 (300) 904 5 74 93 **61**000 114 16 22 (1500) 35 53 78 79 86 235 93 327 74 419 (300) 571 651 60 717 53 62 88 837 66 901 7 (550) 31 65 **62**009 19 90 202 (1500) 55 319 435 55 58 514 33 63 86 (3000) 694 749 (3000) 97 99 852 67 85 907 81 95 **63**055 62 85 124 68 (300) 84 254 57 61 (3000) 93 311 38 (550) 66 (300) 432 55 (550) 694 738 47 89 826 33 44 901 (300) 34 (1500) 46 99 **64**018 46 82 102 42 282 83 310 411 56 77 544 77 646 (1500) 53 738 (1500) 66 809 18 66 914 **65**023 (550) 29 132 89 90 234 (300) 341 417 66 501 81 98 620 (300) 36 75 88 94 720 21 (300) 800 38 912 23 61 **66**009 36 (300) 61 148 74 96 206 327 75 (550) 81 451 90 (1500) 97 (550) 511 95 630 (300) 37 83 730 33 61 95 833 48 80 81 (300) 904 9 (550) 64 70 73 **67**152 61 77 221 89 395 416 21 (550) 22 34 501 3 8 11 27 642 703 869 87 901 20 31 49 97 **68**022 44 115 40 (300) 207 12 15 21 (550) 24 62 (3000) 87 343 497 502 14 620 50 81 719 20 28 (550) 809 61 62 **69**073 82 120 46 261 331 452 (3000) 521 22 (300) 40 57 91 627 34 49 85 (3000) 720 85 824 (550) 76 936.

70020 448 72 114 57 246 (300) 82 453 (300) 73 (1500) 83 (550) 93 566 81 (1500) 648 72 725 52 65 979 958 (300) 84 **71**013 102 19 209 60 83 349 69 (300) 421 41 569 84 603 28 705 88 830 49 74 (550) 974 95 96 **72**091 167 68 228 41 45 382 521 696 (3000) 712 (6000) 811 18 91 908 36 41 42 67 76 **73**004 79 133 70 83 207 14 70 326 67 79 441 88 534 35 76 80 (550) 603 11 702 4 827 58 935 89 **74**009 23 152 326 (300) 31 64 473 79 529 683 762 70 (300) 848 **75**018 87 140 252 55 328 53 86 534 74 615 37 (300) 55 (300) 730 99 815 (550) 71 96 (300) 964 (1500) 74 **76**010 127 76 (1500) 235 71 92 467 625 43 76 (1500) 711 15 (550) 81 (3000) 833 921 33 **77**070 91 (3000) 95 102 9 44 48 231 (300) 62 348 63 85 510 604 36 798 (300) 829 71 909 **78**044 (300) 53 55 155 89 98 264 312 (550) 424 54 80 617 59 66 (300) 82 707 37 38 57 814 41 (550) 964 85 **79**042 84 (3000) 106 19 (1500) 59 215 321 (300) 40 46 410 68 522 766 70 810 18 907 (300) 24.

80028 37 67 212 45 58 327 50 91 436 93 (3000) 509 66 649 92 754 57 817 38 982 **81**125 41 49 (300) 69 (1500) 266 84 301 35 70 415 88 500 60 (300) 66 67 86 89 99 (1500) 614 17 62 (300) 69 727 30 71 810 95 930 **82**034 50 106 16 27 30 41 44 53 64 94 270 318 (300) 26 457 61 (1500) 622 (300) 764 (300) 824 88 (550) **83**074 (550) 151 215 70 71 378 404 6 (3000) 63 70 555 58 600 718 66 852 (300) 86 95 (300) 950 **84**071 82 116 50 305 (300) 15 401 30 521 23 604 (550) 43 (300) 726 55 836 52 80 **85**066 (550) 91 112 54 63 85 225 48 330 436 (300) 45 58 94 515 29 625 32 (300) 54 74 812 (1500) 43 84 909 53 99 **86**040 54 81 85 179 278 82 83 367 (1500) 434 (1500) 55 76 90 509 53 911 50 **87**067 (300) 92 142 48 (300) 205 14 37 47 (3000) 308 94 473 61 87 (300) 646 64 71 84 843 814 21 34 38 53 79 966 **88**021 26 49 98 132 (550) 38 (300) 78 98 241 45 305 30 (300) 40 41 91 494 513 32 53 61 (300) 94 (300) 676 (6000) 787 91 830 90 948 66 72 78 **89**065 105 30 32 35 44 208 42 428 55 94 (300) 559 619 23 719 836 904 38 49 87.

90028 62 104 62 90 220 31 341 89 94 425 36 37 39 (300) 56 535 602 (3000) 706 10 (300) 849 918 19 **91**005 85 114 66 213 46 71 78 (1500) 312 12 (300) 52 72 409 10 (300) 15 84 (300) 511 16 18 31 34 40 (300) 51 784 92 826 (300) 29 62 (300) 943 **92**021 173 236 41 45 332 435 572 87 625 (300) 47 724 816 57 (300) 909 52 73 **93**060 63 126 39 50 222 53 304 28 477 544 (300) 627 50 52 707 881 (300) 86 905 53 88 **94**001 13 (300) 193 202 495 554 616 31 32 (550) 60 68 703 19 800 946 87.

(Nadesłano).

* **Restauracya Franciszka Sujeckiego,** Zamkowa ulica 5, poleca się Szanownym Rodakom do łaskawego uwzględnienia, odebrawszy świeży transport **wyborowego piwa kulmbachskiego.**

Od bieżącego tygodnia począwszy, zawsze będą w zapasie **świeże kiełbaski wschowskie,** znane z wyborowéj jakości.

Skora i rzetelna usługa — uznanéj dobroci pokarmy i napoje, obiady table d'hôte i à la carte.

Fr. Sujecki.

Stan powietrza.

Dnia 1 sierpnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	756	W. 2	zachm.	14
Aberdeen	751	Z. Płn. Z. 3	pochmurno	12
Chrystiansund	745	W.Płd.W. 3	pochmurno	18
Kopenhaga	744	Z. Płn. Z. 2	deszcz	15
Sztokholm	754	Płn. W, 1	pół zachm.	20
Haparanda	754	Płd. W. 1	pogodne	15
Petersburg	758	Z. 5	pochmurno	17
Moskwa	758	spokojnie.	bez chmur	14
Kork, Queenst.	757	spokojnie.	pogodne	12
Brest	—	—	—	—
Helder	756	Płd. Z. 1	pochmurno	15
Sylt	756	Z. Płd. Z. 2	pogodne	16
Hamburg 1)	757	Z. 3	pochmurno	14
Świneminde 2)	754	Z. 3	zachm.	18
Neufahrwasser	753	Płd. 1	zachm.	18
Kłajpeda 3)	755	Płd. W. 1	zachm.	18
Paryż	762	Płd. Z. 3	pół zachm.	14
Monaster 4)	758	Płd. 2	pochmurno	12
Karlsruhe	761	Płd. Z. 1	zachm.	16
Wiesbaden	760	Płn.Płn.Z. 1	zachm.	15
Monachium	761	Z. 5	zachm.	13
Kamienica	758	Płn. Z. 2	deszcz	14
Berlin	756	Z. Płn. Z. 2	zachm.	16
Wiedeń	757	Z. 3	zachm.	18
Wrocław	756	Z.	deszcz	16
Isle d'Aix	764	Z. Płd. Z. 3	zachm.	18
Nizza	757	spokojnie.	pochmurno	15
Tryest	756	Płd.Płd.Z. 2	zachm.	19

1) Wieczorem błyskawica zdala. 2) Wieczorem burza. 3) Morze spokojne. 4) Wieczorem burza.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Nizkie minimum o mniéj więcéj 743 mm. leży ponad północą morza północnego, pas jeden wybiegł ku południowemu w stronę Niemiec wschodnich. Wysoki nacisk atmosferyczny powyżéj 760 mm. leży ponad Francyą i Niemcami południowemi. Przy po większéj części słabych zachodnich wiatrach jest powietrze w Niemczech chłodne i po większéj części dżdżyste. Prawie wszędzie spadł deszcz, a w Niemczech południowych w znacznéj ilości. Tylko na wschodniem wybrzeżu jest temperatura prawie normalna — w innych częściach Niemiec. mianowicie w dzielnicach zachodnich, gdzie były wczoraj burze, leży poniżéj normalnéj.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
31. Pop. 2	751,9	Płd. silny	pochmurno	+24.8
31. Wie. 9	750,3	Płd. słaby	pół pogod.	+20,0
1. sierp. R. 7	749,1	Z. umiar.	zachm.	+16,4
1. Pop. 2	750,7	Z. orzyźw.	zachm.	+18,9
1. Wie. 9	752,9	Płn. Z. sł.	pół pogod.	+15,0
2. Ran. 7	753,6	Płn.W. sł.	pogodne	+14,9

Dnia 31 lipca maximum ciepła + 24°9 Cel.
„ „ „ minimum ciepła + 11°8 „
Dnia 1 sierpnia maximum ciepła + 19°0 Cel.
„ „ „ minimum ciepła + 14°5 „

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań,** 2 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

(W.) **Poznań,** 2 sierpnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,75—12 mrk., nr. 0 10,50—11 mrk., żytna nr. 0 i 1 9,25—9,75 mrk. po 50 kilogr.

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —.—, Wypowiedziano —.— centn. sierpień 127,— płacono, sierpień-wrzesień —,— płacono.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. ,—. Wypowiedziano —,— sierpień 36,—35,90 pł., wrzesień 36.60—36,50 pł., październik 36,60 pł., listopad-grudzień 36,80 pł. styczeń 36.90 pł., luty 37,20 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,90 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 355,000 litr., cena wypowiedziana 35,80 mrk., sierpień 35,80 mrk., wrzesień 36,40 mrk., październik 36.40 mrk. listopad grudzień 36,60 w miejscu bez beczki 35 80 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 2 sierpnia 1886.

TOWAR		piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilg.	16	20	15	50	15	—	—	—
Żyto		12	50	12	20	11	80	—	—
„ nowe		—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień		12	60	12	—	11	—	—	—
Owies		13	50	12	80	12	10	—	—
„ nowy		—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	20	2	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		17	50	17	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		17	70	17	20	—	—	—	—

Telegram giełdowy

Berlin, 2 sierpnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj.	
wrzesień-paźdź.	154,25
listopad-grudź.	155,50
Żyto stałéj.	
wrzesień-paźdź.	128.25
paźdź.-listopad	128,75
listopad-grudź.	129,25
Oléj rzep. stale.	
wrzesień-paźdź.	41,70
kwiecień-maj	43,—
Okowita słabo.	
w miejscu	37,50
sierpień-wrzesień	36,70
wrzesień-paźdz.	37,60
paźdz.-listopad	38,—
listopad-grudź.	38,10
kwiecień-maj	39.40
Owies	
wrzesień-paźdź.	117,50
Wyp.-żyta wsp.	
Wyp.-oko. kw.	2090,000

Kapitały.

Berlin, 31 lipca 1886.

Pr. consol. 4%	105,75
Pozn. 4% listy z.	101,80
Pozn. 3½% l. z.	100,—
Pozn. listy rent.	104,80
Austr. banknoty	161,80
Austr. renta srebr.	69,80
Ros. banknoty	197,80
Ros. consol. 1871	99,10
Ros. listy zast.	98,75
Pol. 5% listy z.	62,25
Pol. likw. l. zast.	57,25
Węg. 4% rent. zł.	86,75
Austr. akcye kr.	451,—
Aust. franc. kol. p.	369,50
Lombardy	189,—

Usposob. słabe.

✝

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, zasnął w Bogu nasz najukochańszy

Władysław Rankowicz

przeżywszy lat 36.

Pogrzeb od Sióstr Miłosiedzia odbędzie się w środę 4 b. m. po południu o godz. 5-téj. Dnia następnego nabożeństwo żałobne w kościele św. Marcina o godzinie 8½. (278)

Ciężko strapieni

Rodzice z rodziną.

Z powodu licznego napływu chorych, szukających pomocy w tutejszym domu chorych „Najświętszéj Maryi Panny“, zostający pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia, wykazała się konieczność powiększenia tegoż zakładu. (277)

W tym celu przyłączono dotychczasową kaplicę do pokoi, służących do umieszczenia chorych, w skutek czego klasztor obecnie nie ma żadnéj kaplicy.

Ponieważ zaś szczupłe zasoby zakładu zupełnie się wyczerpały, dla tego odzywa się zarząd tegoż do współbraci z usilną prośbą o łaskawą pamięć w naszéj niedoli i litościwą pomoc.

Powiększyła się liczba chorych w ostatnich latach, szczególnie z powodu napływu ludu polskiego, szukającego w tych stronach zarobku. Z téj przyczny ośmielamy się szczególnie prośbę naszą do serc ludności polskiéj skierować.

Zarząd domu chorych Najśw. Maryi Panny
w Malborgu.
(Vorstand des St. Marien-Krankenhauses in Marienburg,)

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego

przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Krysiewicza
(w podwórzu na prawo)

zaopatrzona w najnowszy materyał wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma,
DZIEŁA
wszelkich rozmiarów,
Broszury,
Tabele,
AKCYE Z KUPONAMI,
Listy frachtowe,
Adresy,

Dyplomy,
Karty wizytowe,
CENNIKI,
Kontrakty,
Formularze:
kościelne, kupieckie,
itd. itd.

Dla **Towarzystw, Spółek Pożyczkowych, Kupców i Przemysłowców** robi nadzwyczajne ustępstwa, drukując rachunki, kwity, weksle, cyrkularze, karty polecające itp. po nader umiarkowanych cenach.

Wróciłem z podróży (282)

DR. ZIELEWICZ.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

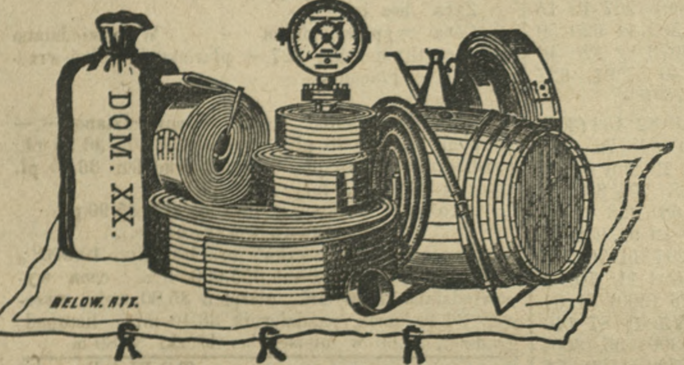
DOM. XX.
BELOW. ATT.

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

SKŁAD

bławatów, płócień i jedwabi

pod firmą

J. & T. Kamieński

poleca na obecny sezon:

Materye czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.
Grenadiny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen.,
Perkale, pzatinety, persle, kretony na meble,
Płótna bilefeldzkie i szlązkie,
Płótna na pościele i fartuchy,
Szirtingi, chiffony, walisy, piki, barchany i t. d.
Firanki od 4 mrk. za 1 okno,
Stołowizny i serwety kolorowe,
Kołdry watowane i pikowe,
Halki, chustki wełniane i jedwabne.
Bieliznę męską, krawaty, trykoty i parasole,
Plusze i aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń,
Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych znanych z dobroci i trwałości. (2030)

Ceny nizkie lecz stałe, wybór wielki.

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

W drukarni
KURYERA POZNAŃSKIEGO

nabyć można po zniżonéj cenie:

Bibliotekę Klasyków Polskich

zawierającą:

1) **Kochanowski.** Wszystkie dzieła polskie. Wydanie popularne tomów 2, stron 642.
2) **Krasicki.** Wybór dzieł 3 tomy, str. 988.
3) **Węgierski K.** Pisma wierszem i prozą z przedmową K. Estrejchera — stron 202 i 84.
4) **Trembecki Stan.** Pisma z przedmową dr. T. Ziemby — tomów 2 — stron 386.

Razem 8 tomów — stron 2302 w 8-ce na pięknym papierze. Pierwotna cena wynosiła 16,70 mrk. **Teraz tylko 7,50 mrk.**

Kto nadeśle 7,50, otrzyma całe 8 tomów franco odwrotną pocztą.

O łaskawe wczesne zamówienia, dopóki zapas starczy, uprasza

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Lekcye

rozpoczynają się (274)
w czwartek dnia 5 sierpnia
W i M. Chmielewskie,
dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.
Bramkowa ul. 13. I p.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki
przez
Baronową X. Y. Z.
Tom I. Cena 3 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2428)

Zakład
tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5,

wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne: **wyściela meble,** wyrabia **materace sprężynowe** itp. **dekoruje pokoje, urządza firanki, rolety, markizy,** układa dywany itp. (223)

Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwale i tanio.

Interes komisowy
Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

Z powodu korzystnego zakupna mogę po nader zniżonych cenach sprzedawać porcelanę, fajanse krajowe i zagraniczne towary ze szkła a mianowicie:

Talerze porcelanowe głębokie i miałkie począwszy od 3 m. za tuz.
Filiżanki porcelanowe cała porcya począwszy od 4.50 za tuz.
Filiżanki porcelanowe pół porcyi począwszy od 3 m. za tuziu.
Serwisy do kawy dekorowane począwszy od 5 mr.
Serwisy likierowe dekorowane począwszy od 3 mr.
Kieliszki do wina. Szklanki, kieliszki do likieru ord. po 1 mr. tuzin. (2374)

Dekorowane serwisy do umywalni począwszy od 5 mr.

Nadto polecam lampy stołowe, wiszące, kuchenne po cenach o wiele niższych niż dotychczasowych i upraszam o łaskawe zlecenia.

Handel Porcelany i szkła

J. COHN

85. Stary Rynek 85.

Handel szkła szybowego i szklarnia
M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

☞ **Oprawa obrazów.** ☜

Haasenstein & Vogler

Pierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów
we Wrocławiu,

w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ulica Wilhelmowska nr. 16, narożnik ulicy śgo Marcina,

załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:

Doniesienia familijne,
Ogłoszenia kupna i sprzedaży,
Poszukiwania posad,

Dzierżawy,
Submisye,
Ogłoszenia wakansów

do wszystkich gazet całego świata.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

na porę wiosenną i latową

Okrycia czarne i kolorowe w wielkim wyborze,
Wełniane materye gładkie i fantazyjne,
Bareże, Etamines i koronkowe materye czarne i kolorowe,
Kretony, Satinety, Ondines,
Materye jedwabne, Merveilleux, Satin de Lyon od 3½ mrk. metr,
Firanki białe od 3½ mrk. za okno,
Kobierce pluszowe, brukselskie i smyrneńskie,
Koszule męzkie od 2,50 mrk.,
Koszule damskie i negliże,
Płótna i stołową bieliznę, holenderską, bilefeldzką i ślązką,
Chustki płócienne, batystowe, ourlé i kolorowe w wyborowych gatunkach od 3—48 marek tuzin. (1927)

Przyjmują również wszelkie zamówienia na wyprawy i wykonują takowe z **największą akuratnością i z najlepszych materyałów.**

Ceny bardzo przystępne a za gotówkę odpowiedni rabat.

Niniejszem mam zaszczyt uniżenie donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem we **Wrześni przy Rynku** pod firmą: (260)

J. NIEJACKI

Skład porcelany, szkła, lamp,

sprzętów kuchennych i blaszanych
połączony
z warsztatem blachnierskim i szklarnią.

Polecając to moje jedyne w tutejszem mieście tego rodzaju przedsiębiorstwo polskie łaskawym względem Szanownéj Publiczności, pozwalam sobie dodać uprzejmie, iż wszelkie w zakres powyżéj oznaczonego mego zakładu wchodzące zlecenia, specyalnie zaś: **pokrywanie budynków cynkiem gładkim lub falistym, miedzią, żelazną blachą, cynkowaną i pokostowaną, łupkiem** i t. p. wykonuje, według najnowszego ulepszonego systemu pod gwarancyą.

Z głębokim szacunkiem

Julian Niejacki.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościelnym Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj donoszę niniejszém uniżenie, że dnia 13-go Lipca r. b. złożyłem w ręce Władzy Duchownéj przysięgę przepisaną mi, iż od przyszłego zbioru win dostarczać będę do Mszy św. wina w méj przytomności wytłoczonego i pod mym osobistym nadzorem przysposobionego (vinum de vite.)

Obecnie już jestem w możności dostarczać wina mszalnego (vinum consecrabile), za którego czystość sumieniem moim ręczę, jakkolwiek takowe nie było w méj osobistéj przytomności wytłoczone, i z tego powodu brać go nie mogę na powyższą przysięgę. — Szanownych Odbiorców proszę tylko, aby **wyraźnie żądali wina mszalnego.** — Mam je w zapasie w butelkach litrowych po 2 mk. i po 1 mk. 50 fen. i w pół litrowych po 1 mk. i po 80 fen. Przy odbiorze w znaczniejszéj ilości proszę je przechowywać w miejscowościach **chłodnych i leżąco.** (280)

Antoni Pfitzner,

Poznań, Stary rynek.
Mad na Węgrzech własne winnice.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Świeży transport wybornego

piwa kulmbachskiego

Konrada Kiesslinga z Wrocławia.

Zawsze na składzie wyśmienite

kiełbaski wschowskie.

Fr. Sujecki,

ulica Zamkowa nr. 5.

CRÊME
Radzcy dr. Mateckiego

radykalny środek
☞ **na piegi** ☜

polecają (2203)

Jasiński i Ołyński

Drogerya,
Poznań, Śty Marcin nr. 62.
Słoik 3 marki.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

GOSPODYNI

znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie, poszukuje od 1 października miejsca samodzielnego lub na probostwie. Adresować proszę *Janiszewska Pietronka pod Chodzieżem.* (280)

W obec wystąpień ks. Bismarka poleca się książkę:

„Nasze stósunki“
społeczno-polityczne

naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński.
(Str. 216 i XII.)
Księgarnia Stuhr'a
w Berlinie. (259)

Wyjechałem od 1 września. Zastępca w domu.

W. Rembowski,

prakt. lekarz-dentysta
w Wrocławiu. (276)

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dra Retau'a
Ochrona własna.

Cena 3 marki. Polskie wydanie 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (2169)

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung.“ 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi, Rozseła się gratis i franco. (292)

CZEKOLADĘ

Sucharda w różnéj cenie w ¹/₁ ¹/₂ ¹/₄ funta

Czekoladę do gotowania

własnéj fabryki, w bochenkach funtowych po 1 m. 50 fen., na 12 filiżanek, poleca cukiernia

Ant. Pfitznera,

Stary Rynek 6.

Ucznia

z dobremi wiadomościami szkólnemi poszukuję do mego biura asekuracyjnego. (276)

Leopold Goldering.

Szuka się (261)

chłopców

na stół i stancyą,

stół dobry i tani, opieka ścisła nadto pomoc w naukach **Śty Marcin nr. 75. II p.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.